

# Dziennik

## Powszechny Krajowy.

We ŚRODĘ dnia 3 Sierpnia 1831 roku.

Nr 212.

Na DZIENNIK niniejszy prenumerować można (miesięcznie po 5 złp. kwartalnie po 15 złp.) w następujących miejscach.

- 1.) W KANTORZE GŁÓWNYM Dziennika przy ulicy Koziej, w domu W. Draca
- 2.) W Sklepie PUNTNERA na przeciw S. Krzyża.
- 3.) W Sklepie RINGA w środku Nowego Świata.
- 4.) W sklepie SCHMIDTA w środku ulicy Elektoralnej.
- 5.) W Sklepie SOMMERA przy ulicy Długiej.
- 6.) W Sklepie EHRENFEUCHTA przy ulicy Zakroczymskiej.
- 7.) W Sklepie MORITZA przy ulicy Mostowej.
- 8.) W Sklepie MENTZLA i MIODUSZEWSKIEGO na rogu ulicy Długiej i Miodowej.
- 9.) W Sklepie CIECHANOWSKIEGO na przeciw Zygmunta.
- 10.) W Sklepie SWIERGOCKIEY przy ulicy Krakowskie Przedmieście.
- 11.) W sklepie KUNKLA przy ulicy Wierzbowej.
- 12.) W księgarni SZTEBLERA w domu Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- 13.) W sklepie SLASKIEGO przy ul. Senatorskiej.
- 14.) W BIURZE INFORMACYJNYM w pałacu Potockich.

— Na PROWINCYI przysyła prenumeratę wszystkie stacje pocztowe, kwartalnie tylko, za cenę 21 złp.

(Osoby zgłaszające się późno z Prenumeratą, same sobie przypiszą nieodebranie kompletnych exemplarzy.)

### Część Urzędowa.

#### ROZKAZ DZIENNY

w Kwaterze Głównej d. 1 Sierpnia 1831 r.  
w Warszawie

Obok dotkliwej straty, jaką wojska nasze poniosły przez schronienie się na ziemię pruską części korpusu na Litwie działającego, podobalo się Opatrzności niepozostawić nas bez pociechy, i oręza naszego bez sławy.

Jenerał Dembiński pamiętny na hasło Polaka: zwyciężyć lub umrzeć, bez względu na niebezpieczeństwa jakie mu groziły, postanowił z oddziałem swoim, równym z Dowódcą ożywionym duchem, niesłuchać jak głosu honoru i z bronią w ręku przerznąć się przez zastępy kilkakroć silniejszego nieprzyjaciela.

Jakoż Bóg Ojców naszych uwieńczył pomyślnym skutkiem to śmiałe przedsięwzięcie wiernych przysiędze, wiernych swej oyczyźnie synów, Jenerał Dembiński wraz z oddziałem swoim wśród ciągłych niebezpieczeństw, zdołał sobie otworzyć drogę z pośrodku licznych wojsk nieprzyjacielskich, któremi zewsząd był otoczony, a tem samem ocalić oyczyźnie godnych jej obrońców.

Podając do wiadomości wojska tak świetnie dokonany czyn Jenerała Dembińskiego, który pod każdym względem chlubić mu przynosi, pospieszam oraz oddać również zaszczy-

tne pochwały Kapitanowi Jasiukowi z pułku 5 ulanów, tudzież Podporucznikowi Skotnickiemu z pułku 1 ulanów, z których każdy przekładając śmierć nad oddanie się w ręce nieprzyjaciół, i takkolwiek na czele garstki walecznych, zdołali jednak przedrzeć się przez liczne hufce i połączyć na ziemi oyczystej z współ-towarzyszami broni. Uważając za miły dla siebie obowiązek wynagrodzić chlubny postępki pomienionych Officerów, udzieliłem tak świetnie zasłużoną ozdobę krzyża złotego wojskowego, Kapitanowi Jasiukowi, równie iako i Podporucznikowi Skotnickiemu, który na stopień Kapitana posunięty zostaje; a nadto przeznaczyłem dla każdego z tych dwóch oddziałów, po 3 krzyże srebrne, dla podofficerów i żołnierzy, którzy przez wybór kolegów swoich za najgodniejszych tej ozdoby uznani będą.

Naczelný Wódz

Síly Zbrojney Narodowej

(podpisano) SKRZYŃECKI.

Za zgodność z Oryginałem

Szef Sztabu Głównego

Jenerał Dywizyi

Tomasz Lubiński.

#### Sąd Woienny Nadzwyczajny.

Powodowany wezwaniem Rządu Narodowego z dnia 30 z. m. Nr. 8174 podaje do wiadomości publicznej, co następuje:

Z woli Rządu Narodowego, Gubernator M. S. Warszawy oddał pod Sąd Woienny Nadzwyczajny dnia 30 Czerwca r. b. 7 osób obwinionych o zbrodnię stanu. Miesiąc od wspomnioney daty upłynął, a jednakże sprawa nie roztrzygnięta, nie wyjaśniona, nawet process osobom obwinionym uformowanym nie został. Publiczność polska troskliwa o honor Narodu dziwi się, pyta dla czego dotychczas zdrada nie ukarana, dla czego Jenerał Jankowski nie osadzony, skoro jego przestępstwo jest jawne, skoro mu udowodniono, że mógł być znieść Rydygiera, a nie uczynił tego z krzywdą polskiego oręza, z krzywdą polskiej poczciwej wiary i ufności, jaką w nim Wódz Naczelný i Oyczyzna położyły.

Naród polski słusznie się dziwi, i słusznie się o swoje dopomina prawa. Ażaliż publiczność wie co Sąd Woienny Nadzwyczajny przez miesiąc zdziałał, iak daleko w tej sprawie postąpił? niewie tego bynajmniej; bo Sąd Woienny Nadzwyczajny przy zamkniętych drzwiach swoje odbywa posiedzenia. Dla tych powodów, i z wyraźney woli Rządu Narodowego, Sąd Woienny Nadzwyczajny rozumie się być obowiązany na dwie kwestye przed publicznością odpowiedzieć, a mianowicie:

1. Dla czego Sąd Woienny Nadzwyczajny odbywa swe posiedzenia przy drzwiach zamkniętych?

2. Jak stoi sprawa Jenerała Jankowskiego? Co do uyności narad Sądu Woiennego Nadzwyczajnego.

Rząd Narodowy celem ukrócenia nadużyć, powściągnięcia przestępstw mogących wystawić na szwanki sprawę publiczną i bezpieczeństwo oblężonego miasta, postanowił Sąd Woienne Nadzwyczajny, któreco do natury swej i postępowania zupełnie się różni od Sądów zwykłych, a szczególnie:

Sąd Woienny Nadzwyczajny zbiera się, czyni Instrukcyą sprawy, inkwiriue, wyrokuje, rozwiązuie się, i to wszystko w przeciągu 24 godzin uskutecznia.

Nad Sąd Woienny Nadzwyczajny, niemasz wyższej Instytucyi Sądowej w kraju, ani żadna władza nie jest mocna zmienić, lub złagodzić wyroku wydanego przez Sąd Woienny Nadzwyczajny.

Sąd Woienny Nadzwyczajny jest wolny od wszelkich formalności, zwykłą kryminalną procedurą przepisanych, nakoniec:

Wolno Sądowi Woiennemu Nadzwyczajnemu, postępować podług zasady dla zwykłych Sądów Woiennych przepisanej; to jest wolno mu zażądać dłuższego czasu na instruowanie sprawy, jeżeli obwinionemu zarzucone przestępstwo w przeciągu 24 godzin udowodnione być nie może.

Na tych attribucyach oparł Sąd Woienny Nadzwyczajny swoje postępowanie, i prosto acz nie bez przeszkód i trudności do zamierzonego posuwa się celu.

Chcąc wyjaśnić zawikłaną, trudną do rozwiązania sprawę, musi gromadzić wiele potrzebnych materyałów, musi inkwiriować świadków, wiele osób implikowanych w sprawię; zdołałaby przekonać się o istocie zbrodni, byłaby w możności uczynienia postępu w śledztwie sądowem, gdyby Sąd naradzał się w obec publicznych zgromadzeń, gdyby jeden świadek publicznie indagowany ostrzegł drugiego, który będąc przytomny indagacyi, nazajutrz przed Sąd przywołany, znalazłby wszelką sposobność zataienia prawdy. Dla tych powodów Sąd Woienny Nadzwyczajny przy drzwiach zamkniętych się naradza, co więcej, nieraz przysięgą uroczystą wiązać musi inkwirowanego świadka, aby wyszedłszy za drzwi Izby Sądowej, nikomu nie mówił, co słyszał w Sądzie, i o co był pytany?

Również Sąd nie był w możności ukończyć rzecz całą w przeciągu godzin 24, iak nakazuje Uchwała Rządu Narodowego, gdyż pod Sąd jest oddanych osób 7, a każdej z nich Sąd musi wytoczyć process, nim wytoczy process, musi przejrzeć ogromne stosy papierów, i do tysiąca listów przelomaczonych różnych obcych języków zapisać do protokółu. Z tej przyczyny Sąd zażądał dłuższe-

go czasu na instruowanie sprawy, i choć z całym poświęceniem po godzin dziewięćdzienne przez miesiąc pracuje, niemógłby jednak rzeczywiście oznaczyć czasu, jakiego potrzeba do ukonczczenia Instrukcyi.

*Co do sprawy Jenerała Jankowskiego.*

Jenerałowi Jankowskiemu dwa zarzucano przestępstwa: naprzód że pomimo wszelkiej łatwości Rüdyciera nie pobił, a potem że się dopuścił zbrodni stanu przestępstwa politycznego.

Prawo kryminalne stanowi: że jeżeli obwiniony popełnił dwie zbrodnie, powinien być sądzony za tę, która większą za sobą pociąga karę. — Zbrodnia stanu jest ważniejszym przestępstwem niżeli to, którego się dopuścił Jenerał Jankowski w wyprawie na Rüdyciera. Oddano go przeto pod Sąd Woenny Nadzwyczajny, który dopóty nie stanowiącego o nim nie wyrzeczy, dopóki Instrukcyja sprawy wszystkich wspólnie obwinionych nie ukończy się. Jaki zaś zachodzi stosunek między dwoma przestępstwami zarzuceniami Jenerałowi Jankowskiemu, i czy Jenerał Jankowski jedną zbrodnię popełnił w następstwie drugiej, tego publiczność wiedzieć niemoże, bo i sąd dotąd jeszcze zadecydować nie jest w stanie.

Udowodniwszy zbrodnię stanu Jenerałowi Jankowskiemu, drugiego przewinienia Sąd Woenny Nadzwyczajny roztrząsać nie będzie: w przeciwnym zaś razie, odesła go pod Sąd Woenny Armii, ponieważ Sąd Woenny Nadzwyczajny nie jest właściwy do odsadzenia przestępstwa, które popełnił Jenerał Jankowski w wyprawie przeciw Rüdycierowi.

To jest objaśnienie, które Sąd Woenny Nadzwyczajny uznał za potrzebne ogłosić przez pisma publiczne, wszakże zwraca uwagę ludu i publiczności Polskiej, że i Sąd składa się z Polaków, którzy umieją uczuć całą zgrozę przestępstwa zarzucanego obwinionym, lecz sądowi niewolno grzeszyć zbyt zbytnim pospiechem. Ażaliż może sąd dość sumiennie, dość ostrożnie postępować, tam, gdzie idzie o ukaranie na śmierć, lub powrócenie wydartego honoru, powrócenie nieskazitelności polskiemu uczuciu i poczciwej polskiej życzliwości dla sprawy powszechnej aby historia, i nieprzyjaźne nam sąsiednie ludy nie wyrzekły: iż w najświetniejszych dla Polski czasach znaleźli się Polacy, którym serca polskiego zabrakło, dla których obce i a rzmo więcej miało poaęty, niżeli oyczyście swoboby.

Warszawa d. 1 Sierpnia 1831 r.

Prezes Sądu Woien. Nadzw.

Jenerał Brygady

(podp.) *Węgierski.*

Zgodno z oryginałem

Szef Sztabu Gubernatora

PPulk. *Nofok.*

*Komitet Rozpoznawczy.*

W dalszym ciągu poprzednich swoich obwieszczeń ogłasza kontynuacją listy osób o należenie do byłej policyi tajnej przekonanych.

59 Jaskólski Jan lat 37 mający, religii katolickiej, rodem z Xięstwa Poznańskiego, żonaty. Wzrostu średniego, twarzy okrągłej pełnej, oczów piwnych, włosów ciemnych kręjących się, wąsów dużych blond, brody małej okrągłej. Wyszedłszy z domu rodziców po ukończeniu piątej klasy szkół w Rydzynie i w Pakości, aplikował się w biurze

prefektury w Bydgoszczy przez 1 1/2 roku, i przez tyleż czasu był Dyetaryuszem w Płocku. Udał się potem do Jnowroclawia i tam kilka miesięcy w biurze Notaryatu pracował. Przybył następnie do Kalisza i tu w Kommissyi wojewódzkiej przez trzy miesiące aplikacya odbywał, przeszedł do biura jednego z adwokatów pracując przytem bezpłatnie w biurze Trybunału. Unikając służby wojskowej, iako będący w wieku popisowym, wyjechał zagranicę, za poradą Cywińskiego Kapitana żandarmeryi, od którego potrzebny fundusz na wyjazd otrzymał. Przez kilkanaście miesięcy bawił w Wrocławiu i w prowincjach Szląskich i Czeskich. Po powrocie do kraju wszedł w służbę wojskową do pulku i strzelców konnych, a potem przeniesiony do żandarmeryi, awansował na podofficera i pod komendą Cywińskiego pełnił służbę do czasu rewolucyi, przeniesiony następnie do korpusu pociągów w marcu r. b. awansował na Podporucznika i ten stopień dotąd posiadał. — W roku 1820 i 1821 wysłany był Jaskólski przez Cywińskiego do Wrocławia, dla wybadania sposobu myślenia uczęszczających tamże na uniwersytet Polaków; śledził oraz zasady i zamiary utworzonego w Niemczech związku pod tytułem Polonia, aby zaś tem pewniejszy w przedmiotach swego szpiegostwa powziąć mógł wiadomości, zapisał się w poczet uczniów uniwersytetu, a stąd wszedł z niektórymi w bliższe stosunki koleżeństwa i zyskiwał ich zaufanie, tak dalece że potem podróż po prowincjach Szląskich z nimi odbywał. Zbierane wiadomości moię ważne Jaskólski listownie Cywińskiemu donosił, dla objawienia zaś ważniejszych, zapraszał go na umówione miejsce w Kaliszu lub Wrocławiu, gdzie się zjeżdżali dla odbycia konferencyi. — Listy zaś przez Jaskólskiego pisywane do Cywińskiego odznaczają się stylem zawikłanym i trudnym do zrozumienia dla trzeciej osoby; często wyrażenia jakich myśli oddane są jedną literą albo kropkami; podpisy zaś tychże listów nie obeymują nazwiska lub imienia Jana Jaskólskiego, lecz umówione znaki; a nadto Jaskólski tytułuje w nich Cywińskiego swoim wujem, także podług umowy, żadnego bowiem między nimi nie było pokrewieństwa. Takich listów Jaskólskiego znalazło się przeszło 20 sztuk w papierach Roźnieckiego, które mu od Cywińskiego przeyłane były. znalazły się między niemi i te, które właściwe znaczenie podpisów na innych listach wykryły i początkowe między Jaskólskim i Cywińskim umowy wyjaśniły. Listy takowe obeymują doniesienia nietylko o poruszeniach wojsk pruskich, ale także i o Polakach w Wrocławiu zostających; i tak między innemi w liście z Wrocławia daty 12 Marca 1821 pisany, podaje Jaskólski za burzycieli tych akademików: Napoleona Czapskiego iako Herszta, Gądkiewiczza, Reykowskiego Konrada i Zakrzewskiego; donosi także o Dzwonkowskim, Dzewulskim i Koszutkim. W raporcie dnia 29 Marca 1821 w Kaliszu napisanym, obszernie podaje wiadomości o związkach akademickich, i o stosunkach akademii Wrocławskiej z Warszawską, Krakowską i Wileńską. Proponuje oraz, aby wolne przejazdy akademikom wzbrownić i na granicach ściśle badać przejeżdżających o cel podróży i korespondencye, i jeżeli by jakie z sobą przewozili; aby również baczną mieć uwagę na akademików będących już na urzędach. Dnia 13 Czerwca 1821 powrócił Jaskólski do Kalisza, i dnia następnego uczynił pisemne podanie do Cywińskiego, w którym prosząc go o dalsze przeznaczenie i wyjaśniając przyczyny swego powrotu tak się między innemi wyraża: „doszedłszy do tego stopnia doskonałości w śledzeniu sposobów myślenia i skrytych zamiarów, ubolewam iż nie mógłm się dostać w przeznaczone miejsca miast akademickich.“ Wszystkie te listy równie iak i kwity na pensyę po duk. 12 miesięcznie pobieraną wydawane, Jaskólski za swoje własnoręczne przyznał; a lubo tłómaczył się, iż będąc tylko użytym do śledzenia poruszeń wojsk pruskich, pisał o innych materyach to co mu Cywiński pisać kazał, wszakże tłómaczenie takowe na żadną uwagę zasługiwać nie może przy względzie na przedmioty w jego pismach zawarte i sposób tajemnego i niezrozumiałego dla innych korespondowania, komitet rozpoznawczy przeto uznał Jana Jaskólskiego za przekonanego o należenie do byłej policyi tajnej i ulegającego oddaniu pod dozór policyiny z wyłączeniem od wszelkich posad i urzędów publicznych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

**OBWIESZCZENIA SPADKOWE.**

Z powodu śmierci Anny z Siedlewskich Kruszewskiej kapitałów złp. 11,202 gr. 27 i 8333 złp. 10 gr. nadobrach Ruszenice w powiecie konieckim województwie Sandomierskiem położonych zabezpieczonych właścicielki, otworzonym jest postępowanie spadkowe i do uregulowania tego spadku wyznacza się termin na dzień 6 Grudnia r. b. w którym interessowane osoby z prawami swemi przed podpisany Reientem w kancelaryi Ziemiańskiej województwa Sandomierskiego zgłosić się zechcą.

Radom dnia 1 Czerwca 1831 r.

Tomasz Hasmann. R. K. Z. W. S.

**LICYTACYE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.**

*Dyrekcya Jeneralna Pocht Królestwa Polskiego.*

Uwadamia osoby interessowane, iż z powodu bezskutecznie spędzey na d. 28 Lipca r. b. licytacji głosney in minus na roboty Introligatorskie dla biura Dyrekcyi Jeneralney Pocht, powtórny termin do odbycia tejże na dzień 16 Sierpnia r. b. o godzinie 10 przed południem oznacza się. Warunki do tej licytacji ściągające się, każdego dnia w Kassie Jeneralney Pochtowej od godziny 9 z rana do 3 po południu przezyrane być mogą.

Dyrektor Jeneralny Pocht

w Warszawie dnia 1 Sierpnia 1831 r.

*W. Dobiecki.*

Sekretarz Jlny,

*Karbowski.*

*Urząd Muncypalny miasta ssoteczniejszego Warszawy.*

Podaje do wiadomości publicznej, że dostawa Artykułów żywności, piśmiennych i innych na dwa miesiące do szpitala mieyskiego Cholerycznych cywilnych w bagateli potrzebnych, puszczona będzie w entrepryzę najmniey żądającemu, — Życzący sobie podjąć się takowej, zechcą podać deklaracye opiewające na ręce Sekretarza Jeneralnego urzędu Muncypalnego najdalej do dnia 8 przyszłego miesiąca Sierpnia do godziny 7 wieczorem.

## Cześć Nieurzędowa.

P O L S K A

z Warszawy 3 Sierpnia

— Listy wczorayszą pocztą z Berlina odebrane nie wspominają o śmierci Cesarza Mikołaja, ale o tem, że mocno jest chory.

— Brześć nie jest wzięty; ale wyjaśnia się spieszny odwrót *Gołowina* z pod Siedlec. — To się *Dembński* przez Bug przeprawiał, i Rosyianie byli w obawie, aby na nich z tyłu nie uderzył i nie rozbił. Ten waleczny Dowódca przysłał wczoraj swego Adutanta z oznajmieniem, iż się zbliża do stolicy z swoim korpusem. Onegdaj był w Stoczku za Liwcem, i dziś lub jutro może być w bliskości Pragi, jeżeli nie uderzy na *Gołowina*, którego miał ochotę przepłoszyć.

Tak więc ów *Dembński*, o którym gazety Pruskie pisały, że obtoczony przez Rosyjan w lesie, to że pobity i zaledwie ma 1200 ludzi, a nareszcie, że już i wniewołą zabrany; — uratował oyczyźnie przeszło kilku tysięczny korpus mężnych obrońców; i wraca okryty chwałą nadzwyczajnego czynu swojego. — Obstawiony cztery kroć liczniejszą siłą, bez żywności, bez amunicji, odbył stumilowy pochód wśród ciągłych boiów. W pierwszej dobie po rozłączeniu się swoim z *Gulgudem*, umiał się dwa razy przerzucić przez korpusy rosyjskie i uszedł mil 15. Rozbił potem wszystko co się nawinęło, zabierał amunicję, chwycił jeńców i wiedzie ich z sobą; rannych nawet swoich uprowadza troskliwie wśród korpusu. Ma przy sobie prócz oddziałów jazdy Kaliskiej, Poznańskiej, i piechoty 18 pułk, strzelców Żmudzkich i iadzę Żmudzką; złączył się także z nim Pułkownik *Różycki*.

— Kiedy koło Memla *Chtapowski* uciekał na ziemię pruską, Podporucznik ulanów *Skołnicki* nie chciał być uczestnikiem tego kroku; ozwał się do 20 swoich walczących ulanów: *my się przebijemy do Polski!* — I wykonał ten czyn śmiały. Rzucili się pomiędzy snujących się nieprzyjaciół, przebijali się po drodze przez ich oddziały; siedmiu tych walecznych legło wśród nich utarczkiach, reszta w dniu onegdajszym weszła do stolicy. — Podporucznik *Skołnicki* mianowany Kapitanem i ozdobiony krzyżem kawalerskim.

— W obwodzie lipnowskim Rosyianie okropnie swoich obozów zostawiają ślady; po paręset trupów cholerycznych leży po polach, po zbożach; Rosyianie nie grzebali ich przez obawę zarazy, toż samo i włościanie nasi. Leżą więc na pastwę psów i drapieżnego ptactwa, napelniając powietrze zjadliwymi wyciewami.

— Wczoraj pocztą przysła z Łowicza. Za Bzurą jeszcze słabe tylko oddziały jazdy rosyjskiej krążą. Przednią ich strażą Jeneral Witt dowodzi. W Kutnie był przed 3 dniami *Paskiewicz*.

— Popis publiczny uczniów warszawskiego Liceum odbył się w pałacu Kaźmierowskim w dniach 26, 27, 28, Lipca; który JJWW. Rady Kommissyi Rządowej Wyznań i Oświecenia, tudzież JJWW. Wizytatorowie Jeneralni szkół publicznych bytnością swoją zaszczytili, w dniu zaś ostatnim JW. Radca *Gołuchowski* przeczytawszy imiona uczniów, którzy w liczbie przeszło 80 w szeregi walczących za o-

czyzną wstąpili, zakończył popis mową swą wystawiającą młodzieży potrzebę wszechstronnego umysłu ćwiczenia, oraz wynurzył Rektorowi i profesorom zadowolenie wysokiej magistratury edukacyjnej, poczem przeczytał pochwały i rozdał nadgródę uczniom, których imiona powyższym programmatem szanownej publiczności ogłoszone zostały.

W dniu nakoniec 29 Lipca złożyli examen kwalifikacyjny i za zdanych do Uniwersytetu uznani zostali następujący uczniowie: *Bertholdi Xawery*, *Theiner Felix*, *Jankowski Ignacy*, *Liebhen Jan*, *Saling Ferdynand*, *Łaszczyński Ignacy*.

— *Posiedzenia Seymowe.* — Na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 1go Sierpnia, po zdaniu sprawy przez Kommissyą Seymową, że wniosek pośła haysyńskiego względem wydania odezwy do ludów niemieckich nie może, wnoszący przedstawił: aby wydawano albo manifest, albo też gazetę Rządową; zgadzono się na to, aby projekt piśmienną w tym względzie złożył u łaski. Następnie wzięto pod dyskusyą projekt do prawa względem zabierania w rekwiizycyą bydła, celem zaopatrywania w mięso stolicy. Projekt ten po obszerniej dyskusyi odesłano do Kommissyi dla poprawienia art. 3, 4, i 5.

Dnia dzisiejszego dalsza nad projektem tym odbędzie się narada.

— (*Nadest.*) — W numerze 208 Dziennika Powszechnego, zaprzeczył *Wzay Dąbrowski* Major treść danego mu przeze mnie polecenia. Nie jest czas potemu, aby się w dawać współ, który złożonym Rozkazem (znajdzie się może i u mnie kopia) najwłaściwiej skończony być może. — Miał W. major i odemnie i od W. Zadezy Pułkownika w dniu 5 Lutego r. b. wydane polecenia, iak działać z oddziałem swoim. — Listy od samej Olszanki aż do Grodna ciągnące się, podawały do Woyny partyzanckiej sposobność i sam W. Dąbrowski, iak z raportu umieszczonego w Nr: 73. Dziennika Powszechnego okazuje się, przejęty był tą myślą.

W tym właśnie celu, rozkazałem Kapitanowi *Szperlińskiemu*, aby się z W. Majorem połączył. Jeżeli rozkazy te (odpierać nieprzyjaciela) nie były logiczne, mógł je W. Major swoją logiką sprostować, mógł, będąc sam sobie zastawionym, działać iak pożyteczniej, dla kraju być sądził, lecz nie znajdując się w wydanych poleceniach rozpuszczenie oddziału, do czego by nawet powodu nie było, gdyby oddział dnia 4 Lutego wyruszywszy z Suwałk, stanął w Augustowie (mil 4 drogi) a następnego dnia w dalszy udał się pochód, (Rosyianie dnia 5 Lutego po południu weszli do Augustowa).

Oddać pod Sąd publiczności, czy zamiar wyswiecenia omyłki mojej, jeżeli iaka zasła) nie mógł być osiągniętym bez uniesienia się, które przy końcu pisma Wielmożnego *Dąbrowskiego* Majora widzieć się daie. — Oświata tyle już wygórowała, że wszyscy mniey więcej czynimy postrzeżenia co do innych, lecz zwrócić je na siebie samych nie mamy upodobania.

Warszawa dnia 1 Sierpnia 1831 r.

*Godlewski.*

ANGELIA.

z Londona 22 lipca.

— Takie są wiadomości nadzłe z *Lizbony*: do 9 b. m. Eskadra francuzka złożona z 3

dotęcając kwit kassy głównej ekonomicznej ze wadium złp 500 w teyże kasie złożone zostało. Warunki do tey entrepryzy każdego czasu w sekretaryacie przezyrzane być mogą.

Działo się na posiedzeniu w Ratuszu Głównym Miasta Stołecznego Warszawy.

Dnia 31 Lipca 1831 roku.

Referendarz Stanu Prezydent.

*J. Łaszczyński.*

Sekretarz Jeneralny

*G. Jahotkowski.*

*Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Krakowskiego.*

Warunki wydzierzawienia dóbr *Gołcza* z przyległościami w obwodzie Miechowskim położonych.

Gdy W. Ludwik Bierzyński warunkom wydzierzawienia dóbr *Gołczy*, w terminie d. 24 czerwca r. b. zaliczowanych, zadosyć nieuczynił, przeto stosownie do §. 118 instrukcyi na koszt i ryzyko tegoż, termin powtórny do licytacji dzierzawnej na dzień 10 sierpnia r. b. wyznaczyć.

Warunki wydzierzawienia są następujące:

1. Ponościć opłaty do gruntu w ślad art. 41 i 44 prawa hipotecznego przywiązane, iako to: ofiary 24/100 złp. 501 gr. 18 liwerunku złp. 341 gr. 6 oraz wszelkie ciężary służby publicznej.

2. Złożyć gotowizną w następnym dniu po przybyciu całkowitą zaległość Towarzystwa, w kwocie złp. 825 gr. 15 i złp. 200 na koszt ogłoszenia warunków licytacji, oraz oddania dóbr w possessyą przez przybliżenie wyrachowane.

3. Przyjąć obowiązek wnoszenia wyplat przez ciąg dzierzawy z dóbr tych Towarzystwu należnych, w dwóch półrocznych ratach, wynoszących na każdą ratę po złp. 775 w terminach prawem seymowem o Towarzystwie Kredytowym Ziemskim ustanowionych, a to: poczynając od d. 1 czerwca r. b. zapłaci zatem dzierzawca rat podobnych sześć.

4. Wnieść do kassy obwodowej w przeciągu dni 20 zaległe podatki złp. 1600 gr. 8 wynoszące, lub iakie się po dzień 1 czerwca r. b. okaza.

5. Oddać dobra po wyściu dzierzawy w stanie takim, w jakim je obecnymie.

6. Zrzec się wszelkich pretensyi przez czas dzierzawy, za iakie bądź nakłady, z powodu nieodebrania dóbr w przyzwoitym stanie lub innego tytułu.

7. W razie uchybienia opłat warunkami wskazanych, dzierzawca poddać się winien egzekucyi administracyjnej Towarzystwa i spory wyniknąć mogące z tytułu dzierzawy nie przez sądy cywilne, lecz przez władze Towarzystwa rozstrzygane będą.

8. Przystępujący do licytacji złożyć wadium w kwocie złp. 300 w monecie brzeżacey, a to na dotrzymanie warunków licytacji, przed objęciem dóbr w dzierzawę skutecznie się powiniących, zaś utrzymujący się przy licytacji winien będzie doliczyć do złożonego wadium kwotę aż do wyrównania półrocznej dzierzawy wynoszącej złp. 775, która to summa iako kaucya na pewno dotrzymania w ciągu dzierzawy warunków kontraktu, w depozycie Dyrekcji Szczegółowej pozostanie, i w ostatniej racie ostatniego roku potrąconą być może, jeżeli ze strony dzierzawcy wszystkie zobowiązania się, dokonane będą.

w Kielcach dnia 6 Lipca 1831 roku.

Prezes A. Suchecki.

Pisarz Sękowski.

okrętów liniowych, 2 fregat, 1 korwety i 2 brygów, przybyła do uścia *Tagu*. Admiral wysłał parlamentarza, domagając się zadosyćuczynienia wszelkim dawniej już przez rząd francuzki zanesionym zażaleniom. Współcześnie zaś także wysłał z doniesieniem konsulatowi zagranicznym, znajdującym się w Lizbonie, że na przypadek odmówienia satysfakcyi żądanej, natychmiast rozpocznie kroki nieprzyjacielskie przez wylądowanie wojska. Przy francuzkiej wyprawie znajdowało się mnóstwo okrętów przewozowych i parowych statków, które miały mieć na pokładzie 3000 wojska lądowego. W samej Lizbonie panowało największe zamieszanie i nieład. Ministerium było prawie rozwiązane. Tymczasem Migueliści dopuszczali się największych bezpraw, względem mniemanych konstytucjonistów, którzy byli w największem niebezpieczeństwie, gdyby D. Miguelowi udało się porozumieć z francuzkim admirałem. — Według lizbońskiej dworskiej gazety, cała siła morska francuzka składa się z 6 okrętów liniowych, 3 fregat, 2 korwet, 2 brygów i 6 pomniejszych statków.

## A U S T R Y A

z Wiednia 27 Lipca.

— W nocy z dnia 23 na 24 b. m. o pół do dwónastej w Baden, rozstał się z tym światem Arcyksiążę Kardynał *Rudolf*, książę arcybiskup Olomuniecki, z apoplexyi pochodzącej z długiego nerwowego cierpienia. Ciało jego przewiezione prywatnie z Baden do Wiednia dnia 27 wystawiono publicznie w kościele katedralnym stolicy; i tegoż dnia stósownie do dawnego zwyczaju, serce złożono w kaplicy dworskiego kościoła Augustyanów, a wnętrzności w kościele S. Szczepana. Poczem odprawiono uroczystość pogrzebową i w obecności rodziny cesarskiej złożono ciało w grobach XX. Kapucynów. Dwór przywdział żałobę na sześć tygodni od dnia 26 rachując.

## F R A N C Y A

z Paryża 18 lipca.

— Dziennik *National* tak rozumie przeciw Ministrom w przedmiocie ich ociągania się w sprawie polskiej:

Nasi ministeryaliści zamaskowali baterią, za pomocą której chcą podejść i przywitać kartaczami opozycyą z dnia 23 b. m. Mowa od tronu zapewni pomoc Polakom, to jest: pomoc na drodze negocyacji, i nie powątpiewaia, że na taką obietnicę objawi się entuzjazm całej Francyi i najwyższa radość Paryża; że wszyscy poiedną się z ministerium i zawierzą, iż system interessów zagranicznych całkowicie się zmienił.

Powołaniem tego ministerstwa było zachowanie pokoju w chwili, kiedy niepodobna go już było utrzymać, to jest, kiedy honor Francyi wymagał, aby uznać Polskę, ażeby zabezpieczyć Austryakom wstępu do krajów papieskich, a konfederacyi germańskiej na lewy brzeg Renu. Jakoż utrzymano wtedy pokój; ale utrzymano go za pośrednictwem największej ofiary, ofiary honoru Francyi. Lecz co przed trzynastym marca było pytaniem honoru, stało się teraz pytaniem śmierci lub życia. Spodlenie rządu naszego nie rozbroiło Europy; owszem ośmieliło ją, iak to bardzo nam łatwo było przepowiedzieć. Dziś już rząd poznaie, pod karą utraty bytu w przeciagu trzech miesięcy, że potrzeba za-

pobiec upadkowi Polski. Bo naprzód nie zniósłaby tego Francya, gdyby ludzie tak zwani opiekunowie iey interessów, chcieli to znosić; a powtóre, za nadto jest widoczna, iż trzy wielkie mocarstwa północne oczekują tylko zniszczenia Polski, by potem mogły zająć się nami; bo nawet wcale tego nie tają.

Rząd chce teraz ocalić Polskę. Lecz ponieważ mu po jednym złudzeniu potrzeba drugiego, ponieważ nie chce inaczej prowadzić wojny tylko na ziemi francuzkiej, dla największego dobra naszych pogranicznych prowincyi, i ponieważ postanowił nie kłaść się wyobrażeniami propagandy; mniema tedy, że w stanie zdrowia północnej Europy znajdzie dostateczną pobudkę, by prosić Bossyi, aby raczyła się wstrzymać i pozwoliła się przekonać o tej rewolucyi polskiej, którą jeszcze uporeczywie buntem nazywa. Rząd nasz w postępowaniu takim wsparty będzie od Anglii, która także ma w tem pewny gatunek dalekiego interessu, aby cholera do niej nie doszła i nie wyludniła Irlandyi. Francya i Anglia tedy połączysz się, powiedzą gabinetowi Rossyjskiemu: „Ale zmiłujże się przeciw! wszak całą Europę zarazisz swoją nieczystą chorobą, która już za nadto prędko postępuje, i która blisko stacyą drogi robi na dzień? (Jest to dokładny rachunek, a zrobiony bardzo seryo). Nuże więc przez wzgląd na nas, którzy jeszcze nie mamy cholery, przestań udzielać iey Polakom, którzy udzielaia iey Prusakom, a ci znowu niezawodnie poslaliby ją dalej. Zatrzymaj się, albo inaczej zmusimy cię do tego.“

W tak cudownym planie, iak widzimy, wszystkoby się dało pogodzić. Anglia i Francya połączysz się razem, mogłaby zaiste zastraszyć północ. Narody francuzki i angielski miałaby, że ich rządy istotnie wdały się w sprawę Polski, i cieszyłyby się stąd. A tymczasem dyplomacya ozlacałaby pigułkę w gabinecie Rossyjskim. Powiedzianoby mu: „Niewstawiamy się tu bynajmniej za Polakami; co nas to ma obchodzić, że ten naród przeznaczony na zgubę, zginie od cholery, albo też wytepiiony zostanie orężem rossyjskim; ani też dla tego, abyśmy ulegać mieli natchnieniom liberalnej propagandy, prosimy cię byś zaprzestał kroków nieprzyjacielskich, owszem nawet, gdyby można było, aby cholera przyszedłszy do naszych krajów, działała jedynie tylko na samych rewolucjonistów w każdego kraju, tobyśmy błogosławili tę szczęśliwą zarazę; ale racz zwążyć, ileż to żyć królewskich, ile monarszych temperamentów, ile szlachetnych szczepów może paść ofiarą w naszej pięknej i arystokratycznej Europie zachodniej, od tej choroby, która nie szanuje nikogo.“

Gdyby cesarz Mikołaj był z tego rodzaju ludzi, coby usłuchał podobnego rozumowania, a to jest jedyna nadzieja naszych polityków 13 marca; coby też to była za szczęśliwa kombinacya, co za wspaniały rezultat! Polska byłaby ocalona, a propagandyści mniemając że ich zasady tryumfują, nie czyniliby już opozycyi. Protestowanoby się w tedy w imię zdrowia publicznego przeciwko pochodowi wojsk rossyjskich, i otrzymanoby tenże sam wypadek, iak działając w imieniu zasad rewolucyjnych. Koniec końców, utrzymano by pokój i zdając się nielekać wojny, odzyskanoby honor. Otóż deska zhawienia gabinetu 13 marca, deska nader wątpliwa; a pod nią znajduje się przepaść!

We wszystkiem tem, co bardzo jasno daie się widzieć, okazuje się że rząd chce wyznać

wobliczu całej Europy, iż ogarnęła go jeszcze jedna obawa więcej. Z początku lękał się propagandy, i nie chciał dopomóc Polsce, by też przynajmniej prostem uznaniem niepodległości; dzisiaj znowuż lęka się cholery, i dla tego nie chce by Polska została zniszczona, ażeby uchodzący iey mieszkańcy nie przynieśli mu zarazy, której dostali od Rossyan. Lecz ministrowie cesarza Mikołaja, nie są tak bezrozumni, i bez żadnej ogródki pogardzą jeszcze raz naszym rządem, tak iak już nieraz gardzili. Odpowiedzą oni naszym dyplomatom: „I iakież macie środki na przeszkodzenie nam w kontynuowaniu naszych działań wojennych przeciw buntownikom polskim? — wojnę? Wszakżeście już oświadczyli się przeciwko niej od czterech miesięcy, z obawy swoich propagandystów. Niemożecie też nam zagrażać nią ze względu na sam tylko interes zdrowia; bo byłby to jedyny środek umyślnego dostania złego, którego się lękacie. A więc nie będzicie prowadzili wojny: naprzód z obawy propagandy, a potem z obawy cholery. Mielście pierwey względem nas tylko jedną przyczynę unikania wojny; a teraz pokazujecie nam, że macie ich aż dwie. I iakże tedy możecie żądać abyśmy się was lękali? Jeżeliż zaś okazujecie się nam nierównie mniej straszny niż kiedy, iakże więc możecie mieć nadzieję, że wasze wdanie się w sprawę Polski potrafi na nas uczynić iakie wrażenie: *ot! plunycie lepiej swoich interessów*. Mamy cholere, i niebędziemy mieli żadnego skrupułu w udzieleniu iey wam, byleby to tylko dopomogło nam do zniszczenia waszej rewolucyi, która obudziła naszą. Armia zapowietrzonych woiowników stanie się w naszym ręku podwójnie niezwycięzoną; nigdy losy nasze nie były świetniejsze, a w Paryżu będziemy się leczyli na cholere, zniszczysz najokropniejszą zarazę, to jest zarazę waszych zasad!“

Otóż, iak sam powiadaia, odpowiedź nie urzędowa ale uslužna, którą polityk iakis rossyjski ułożył anticipando przed niedawnym czasem, na rozpoczęte układy przez niektórych naszych półśrodkowych polityków; jeżeli zaś niebardzo jest zaspokajająca, to wszelako wyznać potrzeba, że jest i logiczna i dowcipna.

## W Ł O C H Y.

z Rzymu 10 Lipca.

Oyciec S. wydał na dniu 5 t. m. nową konstytucyą prowincjonalną dla państwa kościelnego. Całe państwo, oprócz miejsc należących do *Comarca di Roma*, podzielone będzie na delegacye, które znowuż dzielić się mają na gubernie pierwszego i drugiego rzędu. Przywrócone zostały znowu Delegacye *Cambrino* i *Civita Vecchia*, trzecia zaś, ze stolicą *Orvieto* jest nowoustanowiona. Każdemu delegatowi dodana będzie rada przybozna (*consigliato governativa*) ze czterech przez papieża mianowanych członków, a odnawiana co trzy lata. Oprócz tego, będą rady gminne z 16 do 48 członków, stósownie do liczby mieszkańców od 1000 do 10,000 i więcej. W każdej delegacyi w miesiącu stołecznym zbierać się będzie corocznie pod przewodnictwem delegata rodzaj prowincjonalnego zgromadzenia stanów (*consigli provinciali*) i odbywać się ma przez dni 14. Deputowanych (*consiglieri*) w tym celu wybierać będą rady gminne w ten sposób, że z podanych przez nich 3 kandydatów, Papież jednego będzie mianował. Z 20,000 dusz, jeden deputowany wybrany będzie. Narady odbywać się mają przy zamkniętych drzwiach, a postanowienia uchwalane będą sekretne głosami i większością. Co dwa lata naradzające się osoby będą zmieniane.

Cena pojedynczego exempl. gr. 10.